Nr. 185. We Lwowie, — Wtorek dnia 12. Sierpnia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI: we Lwowie z odnoszeniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30) Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a przedpłata winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 11. sierpnia.

Politik donosi o pobycie dra Riegera w Wiedniu co następuje: Dr. Rieger sformułował wobec prezydenta Taaffe'go życzenia stronnictwa narodowego, co do uchwalenia języka czeskiego językiem urzędowym w sądach, a nadto przedstawił błędy w przeprowadzeniu ugody i użalił się na stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła prasa oficjalna.

Narodni Listy piszą zaś o tej sprawie: „Jeżeli dr. Rieger oświadczył w Wiedniu, że dopiero wtedy cofnie się z życia politycznego, gdy się przekona, że naród czeski jest przeciwny ugodzie, to postawił jako warunek to, co już od dawna jest faktem. Wobec tego zaś nie potrzebują dr. Rieger i jego towarzysze zwlekać z ustąpieniem, aż do jesieni. Nie jest wykluczonem przypuszczenie — piszą *Narodni Listy* dalej, — że rząd zgodzi się na uchwalenie języka czeskiego językiem urzędowym, ale tylko w urzędach sądowych pierwszej instancji.

O zaprowadzeniu języka czeskiego w urzędach politycznych nie ma ani mowy, a i na korespondencję czeską z wyższemi władzami nie chce się rząd zgodzić pod żadnym warunkiem.

„Pięknyby to był urzędowy język czeski, piszą *Narodni Listy* w końcu, — za taką koncesję nie wyrzeknie się naród czeski swoich najważniejszych spraw, choćby się dr. Rieger natężał, ile mu tylko sił starczy."

Według rosyjskiej *Agencji Północnej* powraca dziś dr. Rieger do Pragi, dokąd zamierza on zwołać przywódców partji staroczeskiej na naradę.

W związku również z sprawą „ugody" stoi wizyta ministra handlu margrabiego Bacquehema przez kilka dni u przywódcy partji feodalnej w Czechach, hr. Ryszarda Clam Martinitz, ażeby skłonić go do wejścia do działalności politycznej i aby się z nim naradzić co do środków przedsiębranych dla porozumienia niemiecko-czeskiego.

Jak donoszą z Konstantynopola wystosowała W. Porta, po udzieleniu beratów bułgarskim biskupom w Macedonii, notę do rosyjskiego gabinetu. W nocie tej oświadcza Porta, że udzielenie beratów jest li tylko sprawą wewnętrzną i że ze względu na to na rozstrzygnięcie tej sprawy przez Portę nie wpłynęły ani bułgarska nota, ani rady Anglji lub mocarstw należących do trójprzymierza, a to tem bardziej, że udzielenie tych beratów było rzeczą postanowioną już od dawna. Zresztą, oświadcza Porta w dalszym ciągu tej noty, sam rząd rosyjski żądał dawniej udzielenia tych beratów. Ze względu na to wyraża Porta nadzieję, że przyjazne stosunki z Rosją nie ulegną żadnej zmianie.— Przesłanie tej noty dowodzi pośrednio, że Rosja mimo zaprzeczeń, również nieudaną presję swą na Turcję wyraziła w tej najpoważniejszej formie aktu dyplomtycznego.

Z Albanji donoszą o nowym ruchu zbrojnym na granicy tureckiej. W. Porta ściąga wobec tego wojska jaknajspieszniej. Minister wojny w przewidywaniu ruchów arnauckich wydał rozkaz, aby straż graniczna wzmocnioną została przez pułki wojskowe.

Wspomnieliśmy już w sobotnim przeglądzie polityczuym, że ministerjum Trikupisa wobec nieco niepewnych szans przy nowych wyborach, ogłosiło bardzo wojowniczy program, aby zjednać sobie wyborców opozycyjnych, zrażonych korzystnym dla Bułgarów obrotem sprawy bułgarskich biskupów w Macedonji. Dzisiaj uzupełniamy tę wiadomość podaniem szczegółowego programu greckiego rządu.

I tak: Liczba armji podnieść się ma do 100.000. Uzbrojenie otrzyma repetjerowe. 4.000 koni zakupić się ma na Węgrzech. W koło Aten zbudują 22 forty. W listopadzie armja odbędzie mobilizację próbną. Z Francji niebawem przybędą 3 wielkie pancerniki tamże dla rządu greckiego zbudowane; w Elblągu rząd zakupił 5 torpedowców, nieodebranych przez rząd turecki z warsztatów Sichan'a. — A więc zbrojeniami jako alluzją do wojennego wystąpienia na Półwyspie bałkańskim na komendę Rosji, stara się ministerstwo odzyskać zachwianą popularność swoją.

Na radzie francuskich ministrów, odbytej dnia 8. b. m., przedstawił minister spraw zagranicznych Ribot, punkta ugody, zawartej z Anglją. Jak donoszą, rozciąga się sfera wpływów Francji, na południu jej posiadłości lądowych z jednej strony aż do Nigru, a z drugiej po jezioro Czad. Anglja zobowiązała się Sagu nad Nigrem nie przekraczać. Od tego punktu począwszy, prowadzi linja graniczna na wschód aż do zachodniego brzegu jeziora Czad, przyczem Sokoto zostaje pod wpływem Anglii, zaś wpływ Francji rozpościera się nad częścią Gando Borun i Środkowego Sudanu. Delegacje francusko-angielskie mają oznaczyć sferę wpływów obu państw na południe i zachód od Nigru. W związku z tem zajmowała się rada ministrów sprawą budowy kolei przez Saharę, i postanowiono, na najbliższej sesji parlamentu wnieść przedłożenie prawne, dozwalające założenia tej linii kolejowej, któraby łączyła północno-afrykańskie posiadłości Francji z zachodniemi.

Pisma brukselskie pełne są wspomnień z pobytu cesarza Wilhelma w Ostendzie. Szczególniej licznym komentarzom podlega adres, wystosowany do monarchy niemieckiego przez Związek robotników belgijskich. Członkowie związku wyrazili w dokumencie wysoką wdzięczność za zwołanie w Berlinie konferencji robotniczej i wyrazili nadzieję, iż przyszłość będzie wstanie nadać monarsze niemieckiemu wdzięczny tytuł „cesarza robotników". Adres robotników belgijskich nie pozostał bez echa. W rozmowie z biskupem z Brugge cesarz miał powiedzieć: „Jestem szczęśliwy, że mogę Jego Ekscelencji wypowiedzieć ile radości sprawiły mi proste słowa wczorajszego adresu. Mam nadzieję, iż na drodze, po której idziemy, nie napotkamy przeszkód nieprzepartych". Dotychczas cesarz Wilhelm nie zwykł był nikogo łudzić obietnicami, których spełnić nie ma zamiaru. I ostatnie więc słowa niemieckiego monarchy są bezwątpienia szczere.

Stronnictwo niemieckich socjalnych demokratów ogłasza projekt nowej organizacji swoich sił. Za członka stronnictwa uważany jest ten, kto uznaje program partji i popiera stale cele stronnictwa środkami materjalnemi. Osobistości, którym dowiedziono wykroczeń przeciwko podstawowemu programowi stronnictwa lub dopuszczające się czynów niehonorowych, nie mają do partji dostępu.

Każdy okręg wyborczy wybiera co roku swoich reprezentantów; ewentualne wybory uzupełniające mają nastąpić natychmiast.

Przewodnictwo stronnictwa zwołuje co roku jeneralne zgromadzenie członków i zgromadzenie ludowe, uważane za główną reprezentację stronnictwa. Przewodnictwo stronnictwa jest wybierane przez jeneralne zgromadzenie i składa się z 5 osób, których zadaniem prowadzić interesa stronnictwa, jednak pod nadzorem socjalno-demokratycznej partji raichstagu. *Berliner Volksblatt* będzie od 1. stycznia 1891 r., oficjalnym organem socjalnych-demokratów, i będzie nosić tytuł *„Vorwärts"*. Tyle słów nowego programu organizacji stronnictwa socjalnych demokratów.

Pomimo, że rząd rosyjski zaprzeczył urzędownie wiadomościom o nowych barbarzyńskich rozporządzeniach swoich przeciwko żydom, pisze *Graždanin*, który jak wiadomo ma styczność z rosyjskiemi sferami urzędowemi, co następuje: Ministerstwo skarbu zastanawia się obecnie nad projektem, dążącym do ograniczenia udziału żydów w pewnych gałęziach przemysłu i w pewnej kategorji przedsiębiorstw. Ministerjum zażądało w tym przedmiocie niezbędnych danych od wszystkich Izb skarbowych w guberniach Królestwa Polskiego i kraju południowo-zachodniego.

Z Petersburga donoszą do *Times*'a, że 15. maja, niedaleko Tiumen, stu osiemdziesięciu więźniów, eskortowanych na Sybir, stanęło w drodze, żądając wozów. Kiedy im tego odmówiono, uderzyli na pilnujący ich oddział żołnierzy, złożony z 53 ludzi. Wojsko użyło baguetów, przyczem dziesięciu więźniów ciężko raniono. Możemy sobie wyobrazić męki, jakie cierpieli ci nieszczęśliwi, skoro widzieli się zniewoleni do tak rozpaczliwego kroku.

Współcześnie z ogłoszeniem tej wiadomości znajdujemy klasyczne świadectwo, na poparcie uwagi przez *Times* uczynionej, a zarazem tego opuszczenia, w jakiem rząd pozostawia Syberję, traktując ją więcej jeszcze niż inne prowincje li ze stanowiska polityczno-strategicznego i potrzeb karnych państwa.

Nowoje Wremia w ostatnich dniach poruszyła konieczność kolei sybirskiej, w omówieniu wrażeń z podróży p. Czechowa, który z 3. lipca przybył do Sachalinu.

„Drogi sybirskie — pisze wspomniany dziennik—są przez cały rok niemożliwe. Podróżni, woźnice, pocztylioni, jamszczyki i lud pędzony do naprawy tych dróg, są prawdziwymi męczennikami. Przykra to droga, a jeszcze się przykrzejszą okazuje, powiada autor, skoro się rozważy, że jest jedyną linią komunikacyjną między Europą a Syberją. Syberja jest cichą parodją Rosji z czasów przed zaprowadzeniem reform. Jedynem dobrem w Syberji są orzechy cedrowe, których funt kosztuje pięć kopiejek. Od trzechset lat pozostaje ten kraj pod panowaniem rosyjskiem, a my uczyniliśmy go sławnym w całym świecie tem, że z nazwą jego jest związane wyobrażenie robót katorżnych — byłby już czas zająć się jego dobrobytem i za pomocą linii kolejowej połączyć z Europą. Jest to coś nie do uwierzenia dziwacznego, jeśli sobie wyobrazimy, że się u nas miliardy rubli i strumienie krwi rosyjskiej poświęca dla uwolnienia dwóch milionów Bułgarów, a skąpi się milionów dla polepszenia bytu pięciu milionów Sybiraków."

Donoszą z Buenos-Ayres: Opinja publiczna życzliwie przyjmuje nowy rząd. Ministerstwo ogłosiło w Izbie deputowanych swój program, który zasadza się na poszanowaniu konstytucji, bacznem strzeżeniu funduszów skarbowych i rozwoju wewnętrznym rzeczypospolitej. Na zadowolenie ludności wpłynęło nie mało zarządzone przez nowego prezydenta Pellegriniego zdjęcie z miasta stanu oblężenia.

„Schlesische Zeitung"
o polityce antypolskiej w Niemczech.

Schlesische Zeitung, organ jak wiadomo półurzędowy, zamieściła w ostatnich dniach artykuł, w którym z jednej strony przedstawia dotychczasowy rozwój działalności komisji kolonizacyjnej w poznańskiem, a z drugiej rozpisuje się o rezultatach zabiegów germanizacyjnych na górnym Szlązku. Rzecz jasna, że *Schlesische Ztg.* uważa komisję kolonizacyjną za instytucją nader pożyteczną, że upatruje w działalności jej tylko strony dodatnie i życzy jej jak najlepszego powodzenia w interesie „niemieckiej kultury i oświaty".

Radością napełnia ją również fakt, iż komisja nabyła dotychczas przeszło 75 dóbr rycerskich i 35 gospodarstw włościańskich, czyli razem przeszło 47.000 hektarów, a nie mniej jest ona dumą z tego, iż rząd poczynił odpowiednie kroki, ażeby zapobiedz polonizacji niemieckich osadników.

„Polacy — tak pisze — oddają się wprawdzie nadziei, iż uda się im powoli i niespostrzeżenie spolonizować kolonistów, równie jak spolonizowali osadników dawniejszych; tymczasem udaremni ich zabiegi wyższa inteligencja dzisiejszych kolonistów, silnie rozbudzone u nich uczucie patryotyczne, a zwłaszcza opieka państwa. Rząd tworzy bowiem tylko większe gminy osadnicze, wznosi dla kolonistów szkoły i kościoły, a wiadomo, że Bambrzy spolonizowali się tylko dla braku niemieckich szkół i kościołów".

Rozumie się samo przez się, iż „propaganda polska skierowana ku spolonizowaniu kolonistów niemieckich" istnieje tylko w imaginacji *Schles. Ztg.* My o propagandzie podobnej zgoła nic nie wiemy, równie jak uważamy za błędne to, co powiada o spolonizowaniu Bambrów. Jeśli istotnie część kolonistów niemieckich po upływie długich lat „spolonizowała się", to stało się to za wpływem nie szkoły i kościoła, ale miejscowych stosunków i ich otoczenia. W podobny sposób uległa germanizacji liczna osada czeska w Berlinie, chociaż tu odegrała wielką rolę także presja wywierana ze strony rządu.

Mimo pewności, iż „propaganda polska" okaże się wobec działalności komisji kolonizacyjnej bezsilną, uważa *Schles. Ztg.* za potrzebne zwrócić uwagę rządu na działalność polskiego Banku ziemskiego, na parcelacje dokonywane przez p. dr. Kalksteina i na smutny dla niej fakt, iż Polacy kupują od czasu do czasu dobra niemieckie. Objaw ostatni tłumaczy *Schles. Ztg.* tem, iż właściciele polscy stają się coraz gospodarniejszymi, że zmienili sposób życia i doznają poparcia ze strony prywatnych spółek i instytucji rolniczych.

Zresztą wyznaje **Schles. Ztg.** z smutkiem, iż często dostarcza sama komisja kolonizacyjna Polakom środków do nabycia nowych dóbr ziemskich (?). Nie mniej przeraża ją coraz to liczniejsze wychodźstwo Niemców z dzielnic polskich, gdyż oblicza, że np. z rejencyjnego obwodu kwidzyńskiego wyszło w czasie od 1. maja 1820 do 30. kwietnia 1884 r. 15021 Niemców i 7.254 Polaków, a więc Polaków o połowę mniej niż Niemców.

Na objaw ostatni nie podaje *Schles. Ztg.* żadnego lekarstwa; w ogóle chce tylko nań zwrócić uwagę kół rządowych.

„Koniecznie trzeba bowiem pilnie śledzić wszystko, [illegible] obozie polskim i nie oddawać [illegible] do skutków środków antipol[illegible] pewność mogłaby spowod[illegible] strzeżeniu zajętej pozycji, a t[illegible] szkodę interesów niemieckich".

Wielką troską napełnia *Schlesische Ztg.* także germanizacja Górnego Szlązka.

Nie mogąc zaprzeczyć, iż usiłowania germanizacyjne w Górnym Szlązku rzeczywiście żadnych nie wydały owoców, stara się jednakże wszelkiemi siłami uzasadnić konieczność tej polityki i zwala całą winę nie udania się germanizacyjnych eksperymentów rządowych na.... górnoszlązkie duchowieństwo.

Zarzut ten jest śmiesznym i zupełnie nieuzasadnionym i to z tej przyczyny, iż znaczna część duchowieństwa górno-szlązkiego, jeżeli już germanizacyjnych zabiegów rządu wprost nie popiera, co się zresztą także bardzo, bardzo często zdarza, to przynajmniej zabiegi te postępowaniem swojem ułatwia lub najmniejszych im nie stawia trudności. Jeżeli zaś pewna część duchowieństwa górno-szlązkiego eksperymentów rządu nie popiera i mowę polską pewną otacza opieką, to czyni to jedynie dlatego, — iż uważa eksperymenta te słusznie zupełnie za wręcz szkodliwe i ponieważ popierania ich nie może pogodzić z sumieniem swojem.

Jedynym i wyłącznym powodem nie udania się zabiegów rządowych jest, jak już tylekrotnie wykazywaliśmy, szczery duch polski, ożywiający polską ludność górnoszlązką i wynikające z natury rzeczy przywiązania jej do mowy polskiej. Duch ten, tem więcej potęgować się będzie, im większą będzie zapalczywość germanizatorska. Czas by był, aby i organa pokroju *Schles. Ztg.* to uznały i aby zaprzestano eksperymentów, które nigdy przenigdy nie wydadzą wymarzonych rezultatów a kościołowi, państwu i społeczeństwu wielkie wyrządzić mogą szkody.

Rozprawy rosyjskie
nad podróżami cesarza Wilhelma II. w przeddzień odwiedzin Rosji.

„Rozprawy o politycznem znaczeniu podróży cesarza Wilhelma II." (czytamy w *Świecie*) „zapełniają całe niemal dziennikarstwo.

„W licznych wszakże komentarzach, wyjaśniających odbyte spotkania osób ukoronowanych, nic zgoła nie ma bezwzględnie dokładnego, nic określonego; wszystko płynie z dziedziny pogłosek i przypuszczeń. Lecz, jak nie ma dymu bez ognia, tak wśród wszelkich pogłosek i domysłów trudno nie widzieć oznak, że polityka niemiecka zyskała owoce swych zabiegów...

„Tak — pomimo bardzo zręczne maskowanie rokowań, prowadzonych w Norwegii, stało się dostatecznie wiadomem, że chodziło tam o przyłączenie Szwecji do trójprzymierza. Szereg mniej lub więcej przekonywających dowodów wskazuje, że cel osiągnięto i za cenę pewnego kompromisu, zgodzenie się króla Oskara pozyskano.

„Dużo mamy podstaw do sądzenia, że i ostendzkie spotkanie pozbawione nie było tła politycznego; szczególniej zaś doniosły jest przyjazd cesarza do Anglii. Tajne artykuły ugody angielsko-niemieckiej, o których tyle mówiono, a których istnieniu urzędownie żadna ze stron nie zaprzeczyła, widocznie utwierdzonemi zostały przez spotkanie cesarza z królową Wiktorją.

„Pomimo wielką ostrożność, z jaką przyjmujemy wiadomości prasy zagranicznej, nieomylnie rzec możemy, iż głównym celem wycieczek monarchy niemieckiego jest utworzenie takiej kombinacji politycznej, a raczej takiego aliansu, któryby zdołał wzmocnić trójsojusz, coraz już mniej bezpieczeństwa przedstawiający w oczach Niemców.

„Przeciw komuż wreszcie służyć mają dawne i nowe sojusze? Wilhelm II. i berlińskie koła polityczne zaręczają, że Niemcy żywią najgorętszą miłość pokoju, i że istotnie nic pokojowi europejskiemu nie zagraża. Podróż cesarza Wilhelma do Rosji uważana jest za najpewniejszy objaw pokojowy, więc pocóż się uposażać w nowe przymierza?

„Jeżeli Niemcy z gorączkowym pośpiechem zbroją się i zbroją; jeżeli cesarz obiegając Europę, zawiązuje wciąż alianse, tedy chyba grożą niebezpieczeństwem same Niemcy, które nietylko zrzec się nie chcą polityki zaborów, ale dążą ku silniejszemu jeszcze rozwojowi systemu napastniczego".

W związku z tymże przedmiotem piszą *St. Petersburskije Wiedomosti* o przesileniu bułgarskiem.

„Przedsięwzięcia księcia Ferdynanda w Bułgarji, jak się pokazuje, można uważać za familijne tylko do pewnego stopnia. Krewni niemieccy jeszcze dziś chętni są do użyczenia mu swego poparcia, lecz francuscy, których ma po matce, stanowczo nie pochwalają awantury jego, wymierzonej przeciw Rosji. Tak należy myśleć przynajmniej, wobec dość stanowczych oświadczeń p. Hervé w dzienniku *Soleil*, uważanym za organ oficjalny książąt Orleańskich. Sam p. Hervé, jak wiadomo, jest osobą zaufaną hr. Paryża. Wobec tego artykuł gazety *Soleil*, który narobił dość wrzawy, uważać należy za oficjalną deklarację Orleanów pod adresem Rosji, zdejmujący z nich moralną odpowiedzialność za grzechy nieokiełznanego krewniaka. Co mianowicie mówiono na radzie familijnej koburskiej w Karlsbadzie, dotąd pozostaje niewyjaśnionem, jak dotąd nie jest

---

65)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Laura niedowierzająco wstrząsnęła głową.

— Wiem, wiem — ciągnęła dalej — twój wuj słaby jest, samolubny, lecz koniec końców, to nie sir Percival Glyde i nie ma za przyjaciela takiego hrabiego Fosco. Nie spodziewam się niczego po jego dobroci, ani przywiązaniu do ciebie, lub do mnie, lecz wiem, że uczyni wszystko, dla zapewnienia sobie spokoju. Dość mi będzie przełożyć mu, iż jego wdanie się w tę sprawę w chwili obecnej, oszczędzi mu na przyszłość wiele kłopotów, aby przez miłość dla samego siebie zapobiegł tej bezprzykładnej tyranii. Wiem jak z nim postępować, mam już w tym względzie pewną wprawę.

— Gdybyś go mogła skłonić, aby mi pozwolił wrócić do Limmeridge House i przez jakiś czas przebywać tam z tobą, Marjanno, byłabym prawie tak szczęśliwa, jak przed mojem zamążpójściem!

Te słowa zwróciły myśl moją w innym kierunku.

Zaczynałam rozważać, czy nie lepiej dać sir Percivalowi do wyboru: głośny skandal, wywołany oddaniem się żony jego pod opiekę prawa, lub też czasową separację pod pozorem odwidzin chorego wuja.

Wątpliwem było, aby się zgodził na takie propozycje. Choć próba mogła wypaść niepomyślnie, należało jednak spróbować. Tak też postanowiłam, nie widząc innej rady.

— P. Fairlie zostanie uwiadomionym o twem życzeniu — rzekłam — zasięgnę także pod tym względem rady adwokata. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie pomyślnie.

Mówiąc to, podniosłam się znowu, i znowu Laura usiłowała mnie zatrzymać.

— Nie opuszczaj mnie — prosiła — listowy papier znajdziesz na mojem biurku. Możesz tu pisać.

Bóg jeden wie, ile mnie to kosztowało, ale musiałam odmówić jej. Zadługo już trwała nasza rozmowa. Chcąc widywać się nadal, nie należało wzbudzać nowych podejrzeń. Czas już był, abym się pojawiła wśród tej bandy łotrów, która zapewne w chwili tej naradzała się nad naszą zgubą.

Wytłumaczyłam Laurze tę smutną konieczność i wymogłam na niej, iż ją uznała.

— Wrócę tu, droga moja, za godzinę, a może nawet prędzej — rzekłam. — Dziś nic już gorszego spotkać nas nie może. Staraj się uspokoić i nie obawiaj się niczego.

— Czy klucz tkwi we drzwiach, Marjanno? Czy mogę je zamknąć z wewnątrz?

— Tak. Zamknij drzwi i nie otwieraj ich nikomu, dopóki nie przyjdę tutaj.

Ucałowawszy ją, opuściłam pokój.

Na korytarzu do uszu mych doleciał zgrzyt klucza w zamku. Odeszłam spokojniejsza. Pewność, że nikt, bez jej zezwolenia, nie może wtargnąć do pokoju, sprawiła mi nieopisaną ulgę.

X.

5-go lipca. Byłam już na schodach, gdy przyszło mi na myśl, że bezpieczniej będzie zamknąć także i mój pokój.

Dziennik wprawdzie był pod kluczem, lecz na biurku leżały przyrządy do pisania, jako to: pieczątka z dwoma gołąbkami i bibuła, na której pozostało odbicie ostatnich słów wczorajszego dziennika.

Pod wpływem posądzeń, które stały się już jakby cząstką składową mojej istoty, nawet takie drobnostki wydawały mi się czemś ważnem.

Zresztą obawiając się, że i zamknięta na klucz szuflada, nie ochroni dostatecznie dziennika mojego przed szpiegostwem tej szajki, chciałam zabezpieczyć się podwójnie.

W pokoju moim nie było śladu, aby ktokolwiek doń wchodził podczas mojej rozmowy z Laurą.

Przybory do pisania rozrzucone były na biurku, w ten sposób, w jaki je pozostawiłam. Uderzyło mnie tylko, że pieczątka leży na tacce obok piór i laku.

Jestem nieporządna i roztargniona (ze skruchą to wyznaję) i zapominam zawsze położyć ją na właściwem miejscu.

Lecz, że nie przypominałam sobie, gdziem ją rzuciła i że z drugiej strony nie mogłam ręczyć czy nie zdarzyło mi się machinalnie położyć jej na tacce, więc powstrzymałam się od wszelkich podejrzeń i zamknąwszy pokój na klucz, zeszłam na dół.

Pani Fosco stała w sieni, wyglądając przez szklaune drzwi na dziedziniec.

— Deszcz nie ustaje — rzekła. Boję się, że będziemy mieli trzydniówkę.

Twarz jej wróciła do zwykłego wyrazu i kolorytu, lecz zauważyłam, że drżenie rąk nie ustąpiło jeszcze.

Pewność niejako, iż doniosła mężowi podsłuchane a tak obelżywe słowo, moja obawa przed strasznemi skutkami, jakie to mogło pociągnąć, głębokie przekonanie, powzięte z kilku zaobserwowanych szczegółów, iż pani Fosco zachowała w głębi serca urazę do swojej siostrzenicy za mimowolne pozbawienie jej natychmiastowej używalności owych dziesięciu tysięcy funtów, wszystko to stanęło mi nagle przed oczyma, wszystko to skłaniało mnie do załagodzenia, wyrządzonej przez Laurę obrazy.

— Czy mi pozwolisz, droga pani — rzekłam — dotknąć przykrego bardzo przedmiotu?

Skrzyżowała ręce i skinęła głową uroczyście; stała w milczeniu, nie spuszczając oczu z mojej twarzy.

— Obawiam się — ciągnęłam dalej — iż odnosząc łaskawie moją chustkę, usłyszałaś pewne odezwanie się Laury, którego powtarzać tu nie chcę; sądzę jednak, że nie przywiązując wagi do słów tych nieopatrznych, nie powtórzyłaś ich hrabiemu?

— Istotnie nie zasługują one na uwagę — odparła porywczo pani Fosco, — lecz — dodała, wracając w jednej chwili do lodowatego swego obejścia — nie mam tajemnic przed moim mężem nawet gdy chodzi o rzeczy błahe. Zauważył on odrazu moje pomięszanie, musiałam mu więc odkryć jego przyczynę. Tak, panno Halcombe, hrabia wie o wszystkiem.

Przygotowana byłam to usłyszeć, a jednak krew ścięła mi się w żyłach.

— Zechciej, droga pani — mówiłam — uwzględnić przykre położenie, w jakiem siostra moja się znajduje. Mówiła pod wpływem gniewu na niecne i bezprawne postępowanie sir Percivala, nie była więc poczytalną. Czy mogę mieć nadzieję, iż oboje państwo darujecie jej to słowo.

— Ależ naturalnie — odezwał się po za mną głos hrabiego.

Zwykłym sobie, cichym krokiem wyszedł on był z biblioteki i stanął niespostrzeżenie po za nami.

Lady Glyde — ciągnął dalej — odzywając się w ten sposób wyrządziła mi wielką niesprawiedliwość; boleję nad tem bardzo: lecz jej przebaczam. Nie potrącajmy już nigdy o tę kwestję, panno Halcombe; od tej chwili postarajmy się o niej zapomnieć.

— Jesteś pan bardzo dobry — rzekłam — zdejmujesz mi wielki ciężar z serca....

Chciałam coś jeszcze powiedzieć, lecz podniósłszy oczy, ujrzałam na ustach jego zwykły, nieprzenikniony uśmiech; nieufność do tego fałszywego z gruntu człowieka odżyła we mnie znowu, czułam się tak upokorzona myślą, iż muszę się poniżać aż do żebrania litości u tej pary nikczemników, że dalsze słowa uwięzły mi w gardle. Stałam w milczeniu.

— Nie kończ pani, błagam cię o to na kolanach, panno Halcombe. Przykro mi bardzo, żeś uczyniła do tego wzmiankę.

Mówiąc to hrabia wziął moją rękę, (oh! jakże sobą pogardzam, chociaż poddałam się temu przez miłość dla Laury) wziął moją rękę i podniósł ją do swoich ust zjadliwych. Nigdy jeszcze nie wydał mi się tak wstrętnym.

Ta niewinna w gruncie poufałość przejęła mnie takiem oburzeniem, jak gdyby hrabia dopuścił się względem mnie najbrutalniejszej zniewagi.

A jednak starałam się ukryć przed nim to wrażenie, starałam się uśmiechnąć; ja, która niegdyś potępiałam nieszczerość w innych kobietach, byłam fałszywszą od nich wszystkich, tak fałszywą, jak ów Judasz, co dotknął ustami mej ręki.

Czułam jednak, że nie potrafię już dłużej nad sobą zapanować; to jedno podnosi mnie w mojem własnem przekonaniu.

Wyratowała mnie tygrysia zazdrość pani Fosco.

W chwili, gdy hrabia podnosił do ust moją rękę, chłodne jej niebieskie oczy zamigotały gniewem, blade policzki pokryły się rumieńcem. W jednej chwili odmłodniała o lat dziesięć.

— Hrabio — rzekła — Angielki nie lubią i nie rozumieją tych objawów zagranicznej galanterji.

— Daruj mi, aniołku — odparł — najzacniejsza i najrozumniejsza z Angielek pojmuje je dobrze.

Ze słowami temi puścił moją rękę, i podniósł natomiast do ust rękę żony.

Pobiegłam do mojego pokoju na górę i zasiadłam natychmiast, aby napisać listy do adwokata i do p. Fairlie.

(C. d. n.)

wyświetlona zagadkowa misja księcia Ernesta Sasko-Koburskiego. Ale krewni francuscy pseudo-księcia bułgarskiego, zgodnie z prądem opinii we Francji, a także ze swemi planami dynastycznemi, uważali sobie za obowiązek wyrazić publiczne potępienie nietylko dawniejszych wybryków, lecz i przygotowywań do nowej farsy z ogłoszeniem niezależności Bułgarji. Tak więc Orleani raz jeszcze dali odpowiedź za znaną insynuację księcia Bismarka, jakoby w sprawie bułgarskiej i w oziębieniu stosunków jednocześnie między Rosją i Niemcami oni maczali swą rękę.

„P. Hervé sceptycznie zapatruje się na wyniki następstwa tego nowego *pronunciamiento*, jakie według pogłosek przygotowuje się w Sofii. Zdaniem jego, wywoła ono poważne zawikłania i skończy się wojną między Austrją i Rosją. Czy w następstwie wyniknie wojna ogólno-europejska, zależy to będzie od udziału Niemiec i Włoch w kłopotliwem położeniu państwa habsburskiego, jakiem się niewątpliwie znajdzie przy pojedynku z Rosją.

„Jeżeli „ligści pokoju" wmieszają się do walki, wybuchnie wojna ogólno-europejska, której rezultat trudno jest przewidzieć, — zdaniem pana Hervé, biorącego na siebie rolę pośrednika między Orleanami i czytającą publicznością Europy.

„Jakkolwiekbądź zdrowe i prawdopodobne są te rozumowania — powiadają *St. P. Wiedomosti*, wymagają one pewnych uwag. Ani p. Hervé, ani Orleani nie są wtajemniczeni w plany i zamiary republikańskiej Francji. Tymczasem wróżby co do przyszłego starcia ogólno-europejskiego, w znacznej części zależą od Paryża. Kilka dni temu dobrze poinformowana gazeta *Liberté* doniosła, że w sprawie bułgarskiej Francja stosować będzie swe postępowanie do działań dyplomacji ruskiej. Spodziewać się można, iż tylko równoległość polityki obu naturalnych sprzymierzeńców zachowana będzie również w przyszłości, lecz za to ręczyć nie można. Wytworzyć się może takie położenie, że w interesie Francji będzie przyobiec się w neutralność zbrojną, za jaką może drogo jej zapłacą, choćby oddaniem Alzacji. Polityka mądra i przewidująca, winna być przygotowana na wszelkie niespodzianki".

Rozmowa dr. Riegera
z wydawcą „Correspondans Slave."

Dr. Rieger, który już od piątku bawi we Wiedniu, miał w sobotę dłuższą rozmowę z wydawcą *Corr. Slave*, której przebieg był następujący:

— Dr. Rieger powiedział przedewszystkiem, dlaczego się zdecydował podpisać punktacje ugodowe, przeciwko którym młodoczesi tak zaciętą teraz prowadzą walkę.

„Myśl przeprowadzenia ugody — rzekł Rieger — powstała pod wpływem polityki zewnętrznej. Ks. Bismark dawniej nie mięszał się w stosunki wewnętrzne Austrji, ale w ostatnich czasach począł w Niemczech dawać posłuch okrzykom boleści Niemców austrjackich, a nawet dyplomacja niemiecka dała do zrozumienia [illegible] nie widzi dobrze owej, rzekomo słowiańskiej, polityki Taaffego.

Rzecz zatem łatwa do zrozumienia, że tak koronie, jak rządowi na tem zależało, aby w Czechach zapanowały jakie takie [illegible].

P. [illegible] — mówił dr. Rieger — także i [illegible] strony węgierskiej naciskano hr. Taaffego [illegible] w interesie narodów [illegible] który po[illegible] rząd [illegible] aby być zupełnie zadowolony z hr. Taaffego, — owszem wiem, że mógłby być rząd dla nas o wiele lepszym. ale trzeba się zadowalniać tem, co jest, gdy się wie, że nic lepszego nie nastąpi po tem, co jest obecnie.

— A jak stoi sprawa z domaganiem się języka czeskiego jako wewnętrznego języka urzędowego? Czy zaprowadzenie tegoż w istocie — jak donoszą niektóre dzienniki — wkrótce ma nastąpić?

„To nie idzie tak łatwo — odpowiedział Rieger. — Ja jestem przekonany, że w Czechach nie prędzej będzie spokój, jak długo rząd nie spełni tego naszego żądania, gdyż trzeba dać narodowi czeskiemu widocznego dowodu, że postanowienia ugodowe nie są tak straszne, jak to młodoczesi usiłują przedstawić. Teraz wszystko od tego zależy, czy rząd, obok innych, także życzenie nasze co do języka urzędowego zaspokoi".

— Młodoczesi mówią dziśjuż przecie, że ich nie zaspokoi to ustępstwo.

„Jest to właśnie łatwiej stawiać opozycję, jak tworzyć coś pożytecznego. Czy młodoczesi wogóle postawili jaki powód słuszny dla swego postępowania? Podczas ostatniej sesji sejmowej przyrzekli oni, że w trzech dniach przedłożą lepsze punktacje ugodowe — od tego czasu upłynęły miesiące, a młodoczesi i dzisiaj nie występują ze swemi projektami. A gdy młodoczesi skarzą się, że przez ugodę zburzoną zostanie jednolitość kraju i prawa państwowego, jakie przedstawiają dowody? Żadne. I ja mógłbym także Bóg wie jakie przedkładać wnioski i stawiać żądania, ale ja muszę rozważyć, co się da osiągnąć przy dzisiejszych stosunkach. A my Czesi na podstawie ugody otrzymujemy nie mało i już to jest nieocenioną zdobyczą, iż Niemcy na wieki rezygnują z większości. Teraz mamy w sejmie większość 13 głosów, a gdy nastąpi zwrot w lewo. wówczas bardzo łatwo może rząd pozyskać 7 głosów z wielkich posiadłości ziemskich dla stronnictwa niemieckiego, a wtedy Niemcy będą znowu panami sytuacji w Czechach".

— Powiadają, że rząd dziś już robi zwrot w lewo. Czy to prawda?

„Jestto rzeczą możliwą, gdyż hr. Taaffe nie stoi wytrwale przy politycznych zasadach a jak panu wiadomo był on już członkiem gabinetu liberalnego. To tylko pewna, że hr. Taaffe popiera w pierwszym rzędzie interesa dynastji i że on we wszystkiem jest wiernym sługą swego pana. Tak samo rzecz stoi i z ugodą, w czem hr. Taaffe spełnia także tylko życzenie cesarza."

— Cóż się stanie jednak, gdy u g o d a, mimo życzenia cesarza n i e p r z y j d z i e d o s k u t k u?

„Wówczas hr. Taaffe upadnie niezawodnie a nastąpi albo gabinet niemiecko-liberalny albo..."

— Biurokratyczny, dorzucił wydawca *Corr. Slave*.

„Bynajmniej, lecz raczej konserwatywne ministerstwo. Gabinet biurokratyczny byłby właściwie ani nic więcej ani mniej, niż niemiecko-liberalny, gdyż nasi najwyższi urzędnicy są to prawie sami liberalni Niemcy."

— W razie jednak, gdyby rząd Czechom porobił upragnione przez nich ustępstwa, czy byłoby to rzeczą możliwą, by wszystkie przedłożenia ugodowe zostały na sesji jesiennej przyjęte?

„To nie pójdzie i trzeba się na to przygotować, że przeprowadzenie ugody ewentualnie całe dwa lata jeszcze zajmie. Pomimo to Niemcy, jak sądzę, wezmą udział w przyszłorocznej wystawie krajowej, gdyż wielu już przyrzekło bezwarunkowy swój udział a wszyscy będą brali wzgląd na to, że cesarz objął protektorat wystawy".

— W końcu niech mi będzie wolno zapytać — mówił wydawca *Corr. Slave* — czy pańskie zapowiedziane c o f n i ę c i e s i ę ziści się w istocie?

„Myśli tej — odrzekł Rieger — nie porzuciłem, jakkolwiek uważam to za mój obowiązek. narodowi memu służyć tak długo, dopóki jest to możliwem. Skoro jednak spostrzegę, że większość narodu przeciw mnie występuje, wówczas niezawodnie zrobię koniec mojej działalności politycznej i ustąpię z tą świadomością, że dla narodu czeskiego osiągnąłem to, co było można. Mamy dziś przecież zupełne równouprawnienie w szkole, mamy równouprawnienie w urzędzie aż do języka wewnętrznego, — o to ostatnie teraz się staramy — a to przecież jest istotą naszego prawa państwowego, którego istnienia nigdy nie zaprzeczałem. A k o r o n a c j a n a k r ó l a? Wiem dobrze, że cesarz nie byłby przeciwny, by dziś jeszcze koronować się w Pradze, ale jestto niemożliwą rzeczą bez współudziału Niemców, gdyż toby skompromitowało nasze prawo państwowe wobec całej Europy".

Antypolskie dążenia w Rosji

W jednym z ostatnich numerów *Moskow. Wiedom.*, znajdujemy list, w którym autor żali się, że Polacy piastują w Odesie liczne urzęda i to nietylko państwowe ale i miejskie, że nabywają majątki w kraju noworosyjskim a przez to stają się niebezpieczniejszymi od... żydów.

„Oni są tu — pisze odeski korespondent *Mosk. Wied.* — daleko większą siłą, aniżeli żydzi, bo żydzi mają tylko jedną sferę swej działalności, to jest handel, podczas gdy Polacy nietylko handlem się zajmują, lecz wtargnęli już w charakterze urzędników do rozmaitych władz, tak rządowych jak i miejskich, a nawet do sądów. W radzie miejskiej moc Polaków. Z pięciu członków magistratu dwóch jest Polaków. Doradca prawny magistratu jest Polak. większość członków rady, Polacy, inżynierowie i architekci także Polacy. Sekretarz rady Polak. Polacy niebezpieczniejsi są od żydów, bo żydzi starają się przynajmniej między sobą rozmawiać po rosyjsku, podczas gdy Polacy afiszują się zawsze swoją polską narodowością, dzięki czemu pojawiają się już w gazetach polskie ogłoszenia, a na ulicach widzieć można polskie szyldy sklepowe..."

Oto jeden ustęp listu z Odesy. W takim tonie utrzymaną jest cała korespondencja.

W własnym kraju naszym usuwają Polaków od urzędów, na Rusi i Litwie nie wolno im kupować majątków, — ale widocznie wszystkiego tego za mało Moskalom, chcieliby wyjątkowe prawa przeciw Polakom rozciągnąć na całą Rosją. Dziwny zaiste obłęd.

Nie wszystkie jednak pisma rosyjskie ulegają temu obłędowi. Choć nieliczne i rzadkie, są jednak wyjątki Do takich wyjątków należy *Odesskij Wiest.*, który daje uczciwą odprawę zaciekłości *Mosk. Wied.*

„Korespondent — pisze *Odesskij Wiestnik* — gorszy się polskimi szyldami sklepowemi. Dlaczegoż nie gorszą go szyldy francuskie, niemieckie, angielskie, greckie, w[illegible] tylko polskie? A czy tak bardzo wiel[illegible] Zresztą nie wykazał nawet [illegible]siłi, może to w[illegible] na-rodowości nie pogardzają polskimi klientami. Z filipiki korespondenta przebija ta chęć, aby Polakom odjęto prawo nabywania ziemi i piastowania urzędów publicznych, (także po za granicami prowincji polskich — bo w granicach tych prowincyj dawno już prawo to zostało odjęte; przyp. Redakcji).

„Zaiste lepiej byłoby — kończy *Od. Wiest.* — aby korespondenci w rodzaju tego, który do *Mosk. Wied.* pisuje, inaczej okazywali swoją patrjotyczną gorliwość, a nie popuszczali wodzów swojej rozstrojonej wyobraźni i aby trzymali się więcej w granicach zdrowych zmysłów, jeżeli to tylko u nich możliwe..."

Obawy podrożenia soli
w Królestwie kongresowem.

W sprawie handlu solą od którego zawisł los gospodarstw i byt biednej ludności, piszą dzienniki warszawskie.

Gazety rosyjskie zamieściły wiadomość, o ustanowieniu przez drugi zjazd ogólny przedstawicieli dróg żelaznych, komisji, mającej na celu zbadanie produkcji soli, handlu solą i warunków jej przewozu. Komisja ta zwidzi kopalnie soli w całem państwie i wszystkie ważniejsze rynki, pomiędzy któremi i rynek warszawski. Komisje solne wszędzie zbierać będą wiadomości i dane jak najdokładniejsze od komitetów giełdowych, zarządów dróg żelaznych, towarzystw transportowych, jak również od handlujących solą i przedstawicieli towarzystw kopalnianych. Wszystkie instytucje, które komisjom będą mogły przyjść z pomocą, zostały zawiadomione o podróży komisji, przyczem wskazane jej zostały punkta programu ich działań. W Warszawie komisja szczególniej badać będzie warunki przywozu, zapotrzebowania i ustrój rynku.

Jakkolwiek z wiadomości tej trudno odgadnąć, w jakim celu badania te będą przedsiębrane, to wszakże wiadomość powyższa zaniepokoiła niektóre sfery, bo gdyby zamyślano zaprowadzić zmianę w dzisiejszym sposobie sprzedawania soli i znieść wolną konkurencję lub zaprojektować podwyższenie taryfy na kolejach żelaznych od przywozu soli, to wpłynęłoby na podwyższenie jej ceny w sprzedaży, zaczemby poszło zmniejszenie użycia soli, tak koniecznej dla uboższej klasy ludności, jak również do utrzymania w odpowiednim stanie zdrowotności inwentarza żywego w ogólności, a owiec w szczególności.

W jednym z ostatnich budżetów dochodów i wydatków Królestwa polskiego, układanym przez b. komisję rządową przychodów skarbu, dochód z soli tak był obliczony: a) ze sprzedaży 1,890.000 pudów (pud wynosi 40 funtów celnych, 5 pudów cetnar metryczny) soli szybikowej i warzonej po kop. 90 za pud — rs. 1,701.000; b) ze sprzedaży 687,500 pudów soli zielonej, po kop. 80 za pud, rs. 550.000. Było więc dochodu rs. 2,251.000. A że rząd z tego dochodu ponosił wydatki: na kupno soli, tak zielonej jak i warzonej, białej rs. 770.000, na inne drobne wydatki rs. 17.835, czysty więc dochód wynosił rs. 1,463.165.

Rząd corocznie sprowadzał z Austrji soli pudów 2,471.600, które na podstawie traktatu wiedeńskiego r. 1815 otrzymywał za darmo i sprzedawał rzekomo najtaniej. zakupywał w warzelni ciechocińskiej pudów 350.000, roczna zaś sprzedaż we wszystkich magazynach wynosiła pudów 2,577 500; oprócz tego zapasu pozostawało z roku na rok niesprzedanej soli w magazynach pudów 2,650.427.

Gdy w następstwie rząd uznał, że sól jest z a d r o g ą dla stanu włościańskiego, a przytem niezbędną do prowadzenia gospodarstw rolnych, zniósł monopol, dozwalając każdemu zaopatrywać się w ten artykuł, dzie mu się podoba i gdzie go taniej dostanie. czyli pozostawił jej sprzedaż i cenę wolnej konkurencji. Magazyny solne w r. 1869 zamknięto, a budynki po nich pozostałe sprzedane lub na inny użytek obrócone zostały. Sól znajdująca się w zapasie po magazynach, odrazu przez publiczną licytację była rozsprzedaną.

Zmiana ta w sposobie sprzedaży soli, której cena zmniejszyła się, korzystnie oddziałała na chów inwentarzy i od tego czasu głównie datować można rozwój hodowli owiec, a szczególnie owczarni zarodowych z rasami wysoko poprawnemi; klasa robotnicza również przyjęła zniesienie monopolu z wdzięcznością, bo do swych pokarmów, mianowicie w dnie postu, dużo soli potrzebując, nie wielki stosunkowo wydatek na kupno jej ponosi.

Dziś więc każda zmiana warunków sprzedaży soli, mogąca mieć wpływ na podskoczenie jej ceny, jak z jednej strony źle może oddziałać na rozwój hodowli inwentarza, a ten właśnie kierunek gospodarstwom naszym, w miejsce zbożowego, jest za[illegible] jak z drugiej włościanie dotkliwie odczują zwiększenie wydatku na kupno soli, a tem samem zmniejszy się ich dobrobyt, i tak niezbyt kwitnący.

Byłoby więc bardzo pożądanem, powiadają dzienniki warszawskie, aby nasze przewidywania nie ziściły się, a dzisiejszy stan rzeczy pozostał bez zmiany.

My niestety, mimo, że p o s i a d a m y s ó l w ł a s n ą i istnieje monopol rządowy, nie byliśmy w stanie tyle ważnej sprawy uregulować, choćby z tym pożytkiem dla kraju i jego gospodarstwa, jak to ma miejsce w niszczonych prowincjach pod panowaniem rosyjskiem.

Międzynarodowy kongres lekarski.

Berlin 7. sierpnia.

Czwarty wykaz członków kongresu zawiera liczbę 592 członków i 33 uczestników kongresu. Liczba kobiet lekarzy biorących udział w obradach kongresu wynosi ogółem 13. W nowym wykazie znajdujemy także nazwisko ministra brazylijskiego Gabrjela de Piza.

Ważne znaczenie ma utworzona po raz pierwszy sekcja hygieny kolejowej. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o utworzenie odpowiedniego przenośnego urządzenia, aby w razie nieszczęścia można pospieszyć z pierwszą i skuteczną pomocą. Pod tym względem zgodzono się w sekcji na to, że należałoby wręczyć personalowi kolejowemu małe, ale ładowne torebki z bandażami i aby cały personal powoli przeszedł tak zwany kurs samarytański. Administracje kolejowe musiałyby starać się o odpowiednią naukę. Natomiast powinnaby być na każdej stacji osobna szkatułka z środkami ratunkowemi. Na większych stacjach powinien być osobny pokój dla lekarza, dalej należałoby takie pokoje lekarskie połączyć telefonem z ewentualnemi wartami s[illegible]arnemi, biurami policji itd. Należy [illegible] systematycznie o właściwą opiekę [illegible] w czasie regularnej jazdy — a pod tym względem podał dr. Czatary z Węgier uwagi godne wskazówki. Należy przedewszystkiem unikać przepełnienia wagonów; należy unikać wąskich ganków bocznych, w to miejsce trzeba urządzić czworo łatwo dostępnych drzwi. Opalenie i oświetlanie wagonów winno być odpowiednio zmienione. Dla podróżnych, którzy zachorowali, dalej dla chorych w ogólności winny być wyznaczone osobne wagony. Podróżnym samym zaleca p. Czatary unikanie o ile możności podróży nocnych i wielką wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu Kobietom radzi dr. Czatary, aby na podróż nie ubierały się w zaciasne i zadługie suknie.

We środę wieczorem odbył się cały szereg uczt sekcyjnych na cześć uczestników kongresu — najwspanialszą była atoli uczta wyprawiona przez sekcję chirurgiczną w ogrodzie zimowym centralnego hotelu, w której wzięło udział około 1000 gości. Na uczcie tej prezydował tajny radca dr. Bergmann, po prawej stronie siedział ks. Karol Teodor bawarski, po lewej słynny chirurg angielski dr. Lister. Prof. Bergmann wzniósł pierwszy toast na cześć cesarza, prof. Bardeleben drugi toast na cześć gości, przyczem szczególnie dziękował za liczny udział w kongresie lekarzom francuskim. Chirurg francuski Le Fort na toast odpowiedział, że nauka nie zna żadnych różnic narodowościowych, ale jest międzynarodową. Ks. Karol Teodor wygłosił toast na cześć przewodniczącego sekcji chirurgicznej prof. Bergmanna, chirurg włoski Bettini wzniósł w języku francuskim toast na cześć księcia Karola Teodora bawarskiego. Profesor Sklifakowskij wzniósł jako reprezentant Rosji, najmłodszego z państw cywilizowanych, toast na cześć i powodzenie jej nauczycielki Niemiec.

Lekarzy Polaków jest na kongresie przeszło siedmdziesięciu.

Sprawy samorządu.

Kurs przygotowawczy dla dozorów melioracyjnych.

W czasie sesji r. 1878 polecił sejm Wydziałowi krajowemu urządzić kurs robót melioracyjnych dla wykształcenia niższego personalu technicznego do tych robót, otwierając na ten cel roczny kredyt 2.500 zł.

Przez 5 lat istniał wprawdzie taki kurs przy dublańskiej szkole parobków i dozorców gospodarskich, że jednak elewi tego kursu, który osobnej organizacji nie miał. ponętniejsze mieli widoki przy zajęciach gospodarskich, przeto wszyscy przechodzili do szkoły parobków, a kurs melioracyjny *ipso facto* jako taki istnieć przestał.

Gdy jednak wykonywanie robót melioracyjnych przy nadzorze inżynierów zanadto obciąża strony interesowane, a obok tego wpływa ujemnie na rozmiar robót, jakieby inżynierowie byli w stanie przeprowadzić, gdyby do nadzoru mieli rutynowanych dozorców drenarskich, postanowił Wydział krajowy reaktywować z przyszłym rokiem melioracyjny kurs przygotowawczy dla takich dozorców.

Na to postanowienie Wydziału krajowego wpłynęła jeszcze i ta okoliczność, że obecnie i ze w s c h o d n i e j c z ę ś c i k r a j u w p ł y w a j ą l i c z n e z g ł o s z e n i a o p o m o c f a c h o w ą b i u r a m e l i o r a c y j n e g o, a przytem właściciele uskarżają się na trudność otrzymania pomocy techników melioracyjnych, którzy poprostu nie są wstanie podołać żądaniom równoczesnego zdejmowania, projektowania i nadzorowania lokalnych melioracyj w różnych, częstokroć za nadto od siebie oddalonych punktach kraju.

Projektowany obecnie praktyczny kurs melioracyjny miałby być urządzony na wzór trzyletniego kursu w Koszycach, utrzymywanego kosztem skarbu państwa węgierskiego. Teoretyczna nauka trwałaby przez 4 miesiące zimowe, praktyczna zaś przez 8 miesięcy (od 1. kwietnia do 1 grudnia) przy wykonaniu robót w polu pod kierunkiem inżynierów melioracyjnych.

Koszta takiego kursu praktycznego który byłby urządzony we Lwowie przy krajowej szkole gospodarstwa leśnego, oblicza Wydział krajowy na 2.500 zł. rocznie. Odpowiedni wniosek z umotywowaniem potrzeby przedłożonym będzie sejmowi już w nadchodzącej sesji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. sierpnia.

* **Mianowania** Radca sądu krajowego p. Władysław Seredowski mianowany prokuratorem państwa we Lwowie, a substytut prok. p Alfred Hinze zastępcą starszego prokuratora we Lwowie. Adjunkci sądowi pp. Karol Kowalski z Kołomyi, Roman Stebelski z Brzeżan, Marjan Oleński z Sambora i dr. Fr. Mandybur z Tarnopola mianowani są substytutami prokuratorji państwa.

* **Przeniesienia.** Substytuci prokuratorji państw. pp. Juliusz Gizowski z Brzeżan i Stanisław Przyłuski z Kołomyi przeniesieni do Lwowa.

* **Odznaczenie.** Dyrektor państwowej szkoły realnej w Tarnopolu, p. Józef Kicki, otrzymał, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, order Franciszka Józefa.

* **Ślub** Juljana barona Brunickiego z baronówną Iwą Romaszkanówną, córką Jakóba br. Romaszkana i Heleny z Petrowiczów br. Romaszkanowej, odbędzie się dnia 17 sierpnia b. r. o godz. 5. po południu w kościele parafialnym w Horodence.

* **Władysław br. Koziebrodzki** napisał nową komedję, noszącą tytuł „Zazdrości".

* **Sewer** (Maciejowski) ukończył czteroaktową komedję, osnutą na tle wyborów do Rad powiatowych p. t „Pan marszałek!"

* **Kierownictwo telefonów** lwowskich objął na czas wyjazdu p. Bardacha p. Paweł Praun, inspektor miejskiej straży ogniowej.

* **Zniesienie konfiskaty.** Sąd krajowy dla spraw karnych odmówił wnioskowi prokuratorji o potwierdzenie konfiskaty nr. 177 *Gazety Narodowej*, zarządzonej przez dyrekcję policji lwowskiej za artykulik pod tytułem „Rocznica stracenia." Sąd orzekł, że powodu do konfiskaty nie było, bo autor podał tylko sprawozdanie faktu bez żadnych uwag ze swej strony, któreby nosiły znamiona występku z §. 305. u. k. Tem mniej można w treści inkryminowanego artykułu dopatrzyć się znamion powyższego występku, ile że uroczystość ta bez wiedzy władzy bezpieczeństwa odbyć się nie mogła.

* **Spensjonowanie starosty i... iluminacja** W *Dzienniku Polskim* czytamy: „Z Bolechowa otrzymaliśmy wciągu dnia wczorajszego telegram, „że z powodu nagłego i zupełnie niespodziewanego spensjonowania dotychczasowego starosty w Dolinie, p. Ciszki, [illegible] Bolechowa [illegible] wczoraj wieczór ilumi[illegible]". Zdaje nam się [illegible] ten fakt obejdzie się bez komentarzy i jest [illegible] dostatecznie wymowną, jakich to sympatyi musiał zażywać rzeczony szef powiatu wśród Bolechowian sławetnych."

Z naszej strony dowiadujemy się, że i Dolinianie czują się uszczęśliwieni z powodu usunięcia pana Ciszki, dzień, bowiem w którym nadeszła wiadomość o jego spensjonowaniu, uczcili uroczystym bankietem.

* **Hr. Engeström** otrzymawszy od p. Jerzmanowskiego zasiłek na cele powiększenia galerji poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, zakupił za tę sumę dziesięć obrazów i akwarel u antykwarzy krakowskich.

* **Zjazd do kopalń w Wieliczce** urządzony będzie w niedzielę, dnia 17. bm po południu. Rzęsiste oświetlenie, śpiew chóru męskiego, muzyka górnicza, ognie sztuczne, „jazda piekielna" i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej Biletów nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek), oraz na miejscu przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct.

* **Przedstawienia hypnotyczne i magnetyczne** zostały zabronione w Rosji Używać hypnotyzmu do celów leczniczych mogą tylko dyplomowani lekarze. za poprzedniem zezwoleniem władz administracyjnych.

* **Co nam dają Czesi?** Pan Wojciech Scheinost, fabrykant zapałków w Suszycy w Czechach, zasypuje Galicję swoimi wyrobami w kolorowych pudełeczkach, na których wyobrażone są podobizny rosyjskich jenerałów i wojsko rosyjskie, a nadto hymn moskiewski „Boże caria chrani." Nie żądamy wcale policyjnego ścigania takich wyrobów, ale ciekawiśmy, czy odnośne władze, które konfiskują pisma polskie jeśli przedrukują polskie patrjotyczne pieśni, również obojętnie by na to patrzały, gdyby kto u nas wydrukował sobie na pudełkach naprzykład... chciażby marsyliankę

* **W Chlebowicach wielkich** wszczął się dnia 9. bm. około godziny 2. popołudniu pożar. Uwiadomiony telegraficznie naczelnik straży ochotniczej pożarnej w Staremsiole, p. Spennadel wysłał natychmiast sikawkę i 8 strażaków, którzy mimo zajęć w porze zbiorów w 10 minut po zaalarmowaniu się zebrali. W pół godziny przybyła straż na miejsce pożaru, gdzie o ile jeszcze zachodziła potrzeba, usiłowała pod kierownictwem p J. Domiszewskiego zlokalizować pożar przez rozerwanie i zalewanie zgliszczów mimo silnego wiatru. Garstka wieśniaków ze swym wójtem na czele ociągała się, jak zwykle od wszelkiego ratowania w sposób godny oburzenia i nagany; energii żandarma z Bóbrki p. Kowbasiewicza i wzorowej pracy straży pożarnej ze Starego sioła zawdzięczyć należało, że zdołano nakłonić wójta do wydania poleceń, a wieśniaków do pomocy.

Zgorzały do szczętu dwie chaty mieszkalne z budynkami gospodarskiemi, wśród płomieni zginęło cielę, a krowę odratowano w rzece.

* **Magistrat** ogłasza, że wakują: posada pedela ewentualnie posługacza przy wszechnicy Fanciszka Józefa w Czerniowcach z terminem podań do d. 31. sierpnia br.

Kilka posad ekspedjentów pocztowych ewentualnie konduktorów, kilka posad listonoszów i posługaczy pocztowych przy urzędach pocztowych i telegraficznych w obrębie dyrekcji pocztowej we Lwowie z terminem do 18. sierpnia 1890.

Kilka posad asystentów pocztowych w obrębie dyrekcji poczt w Czerniowcach, z terminem do dnia 19. sierpnia 1890.

Oprócz tych wakuje wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych, zastrzeżonych wysłużonym podoficerom jednakże po za granicami kraju, a mianowie w Austrji, w Czechach, na Morawii itd., o których bliższą wiadomość co do warunków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

* **Rada szkolna** okręgowa miejska we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki w szkole żeńskiej im. Elżbiety z płacą roczną 800 zł.

Zarazem rozpisuje Rada szkolna okręgowa konkurs na taką samą posadę w innej szkole opróżnić się mogącą, gdyby w mowie będącą posadę otrzymała, która z rzeczywistych nauczycielek miejskiego okręgu szkolnego.

Podania należycie udokumentowane i zaopatrzone w tabelę kwalifikacyjną, należy przedkładać Radzie szkolnej okręgowej za pośrednictwem przełożonej władzy najdalej do 15. września br.

Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dokumenta nie będzie Rada szkolna okręgowa brała pod rozwagę.

* **V. nadzwyczajne posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek 12. bm. o g 6 wieczór w lokalnościach Izby. Na porządku dziennym: Wybór dwóch członków i dwóch zastępców do państwowej Rady kolejowej na dalsze trzechlecie.

* **W gal. zakładzie ciemnych** we Lwowie ul. Łyczakowska 37. wakuje 5 miejsc dla chłopców a 4 miejsca dla dziewcząt ociemniałych, które 10 rok wieku już osiągnęli. Rok szkolny poczyna się 1. września 1890. Bliższych warunków udzieli dyrekcja Zakładu dla ciemnych.

Zaznacza się, że Zakład dla ciemnych we Lwowie nie jest li tylko instytucją dobroczynną dla najbiedniejszych dzieci wiejskich; ale owszem, że także dzieci ociemniałe z lepszych domów mieszczańskich doznałyby tamże opiekę, staranne wychowanie specjalną i systematyczną naukę w przedmiotach szkolnych i w muzyce, którego oczywiście w domu rodzicielskim otrzymać nie mogą

* **Morderstwo** Dnia 4. b. m. popełnioną została w Zakliczynie nad Dunajcem straszna zbrodnia. Marjanna Grzegorczyk, około 60 lat licząca, zabiła męża swego kilku uderzeniami siekiery w kark, dawszy mu przedtem do zażycia proszku usypiającego. Zabitego zawlokła do stodoły i tam w południe mniej więcej w 10 godzin po zabiciu, odcięła mu głowę, ręce i nogi siekierą. Nogi na 4 części porąbane wraz z rękami, wyniosła w worku na miejsce do brania gliny przeznaczone i tam je zakopała. Przy ukrywaniu kadłubu znów w innem miejscu w końcu przytrzymano zbrodniarkę i oddano w ręce sprawiedliwości Do czynu tego miała Grzegorczykowę popchnąć zazdrość, gdyż według jej zeznań mąż wdawał się z innemi. Zbrodniarka jest matką trzech dorosłych synów, z których najmłodszy był przy rodzicach.

* **Na zarząd poczty w Szkle** uskarżają się przebywający tam goście. List, który nadszedł do Szkła we czwartek 31. lipca został adresatowi doręczony dopiero w niedzielę 3 sierpnia. Nadawca p. S. był wskutek tego opóźnienia narażony na szkodę. Spodziewamy się, że Dyrekcja poczt wejrzy w tę sprawę i poleci urzędowi pocztowemu w Szkle większą staranność.

* **Żegiestów.** P. Dr. Ferdynand Weigel wyjechał do Żegiestowa celem podjęcia akcji, którąby uratowała zdrojowisko to od przejścia w obce, nie[illegible] jest nadzieja, że Żegiestów pozostanie [illegible] bądź pojedyńczego właściciela Polaka, [illegible] spółki krajowej.

* **Stypendja cesarskie.** W [illegible] najbliższego roku szkolnego 1890/91 rozdane będą pomiędzy ubogich a godnych wsparcia słuchaczy czterech wydziałów uniwersyteckich, a mianowicie uniwersytetów w Buda-Peszcie cztery, w Gracu dwa, w Wiedniu, Pradze, Zagrzebiu, Krakowie i Czerniowcach po jednem stypendjum w złocie, z fundacji Franciszka Józefa i Elżbiety o 300 zł. w złocie każde.

Starający się o jedno z tych stypendjów, ma wnieść własnoręcznie napisane i do cesarza wystosowane podanie i zaopatrzyć je w następujące dowody kwalifikacyjne: w metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny; wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem uniwersytetu, świadectwo kollokwialne, lub złożonego w drugiem półroczu roku szkolnego 1889/90 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studja uniwersyteckie rozpoczynają dopiero.

W podaniach wymienić należy także, czy starający się, posiada już jakie stypendjum lub zasiłek z kas publicznych; dalej jeżeli wnoszący podanie jest abiturjentem, jakim studjom zamierza się poświęcić. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31. sierpnia rb. do c. i k. jeneralnej dyrekcji najwyż. funduszów *(K. und k. General-Direction der A. h. Fonds k. k. Hofburg)* w Wiedniu.

* **Zmarli** W Zaleszczykach zmarł dnia 7. bm. Julian Chowaniec inżynier powiatu tamtejszego, w 47 r. życia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 11 sierpnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od 12 g w południe dnia 9 bm do 12. godz. w południe d. 12 bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1·8), niebo przew. zachmurzone, powietrze wilgotne (76% wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była + 20·6°C, najwyższa + 27·2°C w sobotę po południu, najniższa + 15·0°C dziś nad ranem.

Uwaga: W sobotę wieczór około 8. rosił deszcz wcale nieznaczny; w obu dobach grzmiało i błyskało; dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm znajdowała się w Irlandji; zwyżka 770 do 765 mm. w środk. Szwecji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Siedmiogrodzie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 763 mm Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 11. bm do 12. w południe d. 12. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby bez zmiany, stan nieba będzie zmienny; względna wilgotność powietrza pozostanie około 80%; opad: deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 12. sierpnia: św. Klary P. — św. Jewdokima.

— **Wystawę obrazów** urządza w Warszawie grono pań znanych z dodatniej działalności na polu filantropijnem.

Stanowić ją mają cenniejsze obrazy stare i nowe, znajdujące się w zbiorach i salonach prywatnych. Ułożeniem i wyborem dzieł zajmują się uproszeni artyści. Wystawa, urządzana na cel dobroczynny, będzie otwartą w październiku r. b.

— **Książę Walii** zamierza we wrześniu udać się do Węgier, gdzie będzie gościem hr. Festetics i hr. Kalnoky, a także weźmie udział w łowach na jego cześć urządzonych. Z Węgier pojedzie angielski następca tronu do Rumunii, celem wręczenia królowi Karolowi insygniów udzielonego mu orderu Podwiązki.

Dział ekonomiczny.

Z ustanowieniem sieci elewatorów na rosyjskich kolejach i wprowadzeniem inspekcji handlu zbożowego zostanie zaprowadzony przewóz zboża sypanego w wagony, z zagrodzeniem drzwi wagonów mocnemi, obitemi wojłokiem tarczami. Urządzenie to będzie kosztowało 10 rs., na wagon, a zyska się w porównaniu z przewozem workami rs. 15 na jednym przewozie.

Stan banku austro-węgierskiego z dniem 7. sierpnia br. był następujący: banknoty w obiegu 411,728.000 zł. (więcej o 2,420.000 złr. aniżeli poprzedniego tygodnia); zapas kruszcowy 243,901.000 (mniej o 48.000 zł.); portfel 159,048.000 zł. (więcej o 2,165.000 zł.); lombard 20,550.000 zł. (więcej o 483.000 zł.); rezerwa w banknotach 34,866.000 zł. (mniej o 1,868.000 zł.)

Chwilowa sytuacja.

Pełna sprzeczności polityka gabinetu hrabiego Taaffego w kwestji ugody czesko-niemieckiej, tak jak i pod tylu innemi zresztą względami, zbliża się do decydującego dla niej punktu. Żywsze ujęcie sprawy ugodowej przez sam gabinet, w chwili gdy agitacja młodoczeska w zupełności już grunt ugodowy podminowała i wywołana zapewne przez to zajęcie się rządu, podróż dr. Władysława Riegera, zbliżają moment ów przesilenia.

Dr. Rieger udał się był z majętności swej Malec przez Pragę do Wiednia i tam w piątek już miał konferencję z hr. Taaffem. Aczkolwiek treść konferencji znaną nie jest, to liczne objawy świadczą aż nadto wyraźnie, że obie strony czyniły ostateczne wysilenia, aby sprawie ugody zapewnić pomyślny rezultat przy dzisiejszej konstelacji politycznej. Ze strony dr. Riegera chodziło mianowicie, aby pozyskać gabinet na rzecz wprowadzenia języka czeskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej.

Jest bardzo prawdopodobnem, że hr. Taaffe przekonał się o konieczności zdecydowania się rządu na krok taki zasadniczo przynajmniej. Krok ten pozostaje tem niemniej trudnym do zrobienia, tak dla gabinetu, jak i dla samego hr. Taaffego. Nie ma lat czterech jeszcze, kiedy hr. Taaffe oświadczył w komisji językowej Izby deputowanych z powodu rozszerzenia rozporządzenia ministerjalnego z 1880 r., wprowadzającego język czeski do praktyki sądowej: „Rząd musi obstawać przy dobrem prawie władzy wykonawczej co do regulowania języka służbowego. Rząd uznaje konieczność, aby język niemiecki miał wyjątkowe stanowisko w Austrji, jako język do porozumiewania się i jako taki, który przez większość mieszkańców Austrji jest rozumianym. Dlatego też rząd w podobnych sprawach nigdy nie stanie na jednostronnym narodowym punkcie widzenia rzeczy, ale zawsze będzie miał potrzeby krajów przed oczyma. Ztąd więc bezzasadną jest obawa, jakoby rozporządzenie mojego kolegi było tylko etapą, przez którą ma się dojść do języka służbowego czeskiego w Czechach. Do tego nie przyjdzie, albowiem stosunki w Czechach są zupełnie inne aniżeli w Galicji.... Mogę oświadczyć, że stosunki w Czechach nie są tej natury, aby można było tam wprowadzać rozporządzenie podobne do galicyjskiego z 1869 r.“

Nie dlatego, aby deklaracja hr. Taaffego była dla niego samego przeszkodą nie do przebycia, konferencja jego z dr. Riegerem nie mogła wydać odrazu stanowczego rezultatu. Lecz wydać go nie mogła z przyczyny, że w gabinecie obecnym zapatrywania i usposobienia są bardzo podzielone w tej sprawie, a dalej moc dr. Riegera do przeprowadzenia ugody na tak rozszerzonej nawet podstawie przyjęcia języka czeskiego za język wewnętrzny służbowy, zmalała dziwnie od kilku miesięcy — dzięki chwiejności rządowej; nareszcie zaś zupełnie nie wiadomo, jakiego przyjęcia doznałoby nowe stanowisko obecnego rządu w tym przedmiocie ze strony ludności i posłów niemieckich w Czechach. — Oto są przyczyny, dla których ten nowy punkt mógł być tylko poruszonym, ale nie zdecydowanym na wzmiankowanej konferencji, i zapewne i przyczyny powstałych następnie pogłosek o zmianach gabinetowych, i jakie mieć nie mogą na razie żadnej jeszcze faktycznej podstawy — dodajmy nawiasem.

Na teraz wystarcza dla wyprowadzenia tej sprawy o języku służbowym czeskim na pole politycznych traktowań — proste ogłoszenie jej jako sprawy aktualnej przy należytem oświetleniu krytycznem. Do tego też ma służyć publikacja domniemanej rozmowy Dr. Riegera z redaktorem *de la Correspondance slave*, jaką zamieszczamy na innem miejscu. — Dla czego ten mianowicie organ, z polorem panslawistycznym, obrał sobie dr. Rieger dla ogłoszenia swej rozmowy, dla czego mówi w niej o wpływach zagranicznych na zachowanie się gabinetu, o staraniach węgierskich do zwalenia ugodowej polityki, to z pewnością wywoła gromkie zaprzeczenia sfer dotkniętych, a sytuację samej sprawy pogorszy — trudno zaiste odgadnąć. Należy to także do tych samych przyczyn, których pełno pod obecnym systemem, a jakie rząd pokrywał swoją powagą i energią w razach koniecznych, lecz które utrudniały, jeśli nie czyniły wprost niemożliwem dla niego rozwiązanie należyte i pomyślne żadnej większej sprawy.

Rozmowa redaktora *Correspondance Slave* z dr. Riegerem została ogłoszoną w tej publikacji współcześnie z korespondencją wiedeńską w budapeszteńskim *Pester Lloydzie* dosłownie ją zawierającą w sobie, przy opuszczeniu jedynie ustępów o wpływach zewnętrznych i usiłowaniach węgierskich, skierowanych przeciw gabinetowi. Korespondent podaje tę rozmowę, jako przez siebie samego miana, a nadto jest to korespondent, którego redakcja dziennika przedstawiła niegdyś swym czytelnikom, jako wyrażającego zapatrywania sfer gabinetu hr. Taaffego, jakiemu zatem winna przez lojalność polityczną otworzyć łamy dziennika, choćby nawet jego zapatrywania nie odpowiadały zapatrywaniom redakcji. Mamy więc tu do czynienia z interwencją publicystyczną, pokrewną słynnym publikacjom *Parlamentära* i *Schwarzgelba*, które w tak małochwalebny sposób dokonały swój żywot przed kratkami sądowemi, będąc poprzód przez rząd subwencjonowanemi. — Pstre takie towarzystwo ludzi służących obcym tajnym potencjom i rządowi zarazem, nie mogło się przyczyniać w niczem do traktowania należytego spraw austrjackich, ani polityce gabinetu oddać usługi, któreby stawiąc ją w czystem świetle, przyczyniły się do jej powodzenia. Lękać się należy, aby i sprawa ugody czesko-niemieckiej w Czechach, traktowana jako wielka sprawa polityczna państwa — nie kryła też w sobie jakiejś *pstrocizny*, która z pewnością, zaciemniając wytyczne punkta ugody, jakie leżały przy początku jej traktowań z woli monarszej, doprowadzić ją musiała do rozbicia. Od tych pstrych, a właściwie postronnych wpływów i fałszywego współdziałania, ustrzedz ją powinni mężowie rządu i stronnictwa staroczeskiego — pragnący zapewnić sprawie powodzenie w ostatniej przynajmniej chwili.

Książe Bismark nie zdołał nawrócić na swą stronę opinii sfer rządowych rosyjskich, nie chcą one uwierzyć w jego zaręczenie: „my dwaj, mon vieux Guillaume i ja, zawsześmy stale z Rosją sympatyzywali!“ Organ tych sfer w Petersburgu, *Graždanin*, wypomina byłemu kanclerzowi cały regestr niegodziwości popełnionych jakoby przez niego przeciw Rosji, i nie waha mu się zarzucić ordynarnej fałszywości. Zbytecznym trudem ze strony *Graždanina* była ta appelacja do pamięci, jeśli idzie bowiem o jednostronne tylko pojmowanie, to każdy frazes z ostatnich rozmów ks. Bismarka o Rosji z dziennikarzami rosyjskimi, mieścił w sobie tyle ironii, że trudno zaiste było go przyjmować za całkiem szczerą mowę. Kanclerz też Bismark był względem Rosji kanclerzem Niemiec, ale nie Rosji — i nie mógł prowadzić innej względem niej polityki, jak ta którą prowadził.

Dziwna rzecz wszakże, że *Graždanin* wypominając grzechy Bismarka wobec Rosji, nie wspomina ani słówkiem o owym jakimś memorjale, zdradzającym zaborcze Rosji zamiary, jaki zmusił tegoż, jak sam twierdzi, do zawarcia przymierza obronnego z Austro-Węgrami. Memorjał ten przemilczany przez *Graždanina* dowiódłby niewątpliwie najlepiej przeciw jakiemu to mocarstwu zwraca się zarzut żądzy panowania i podejść zaborczych, a gdyby się okazał fałszywym przez to samo usunąłby nieporozumienie.

Politik donosi, że czeski sejm krajowy zwołanym będzie równocześnie z galicyjskim dnia 25. września.

Berlińska *Post* podaje senzacyjną wiadomość, że cesarz Wilhelm i królowa Wiktorja przy współudziale księcia Walii i Salisburego, zawarli umowę, która ma nie mniej zadziwić świat jak ugoda niemiecko-angielska.

W Berlinie obiega wiadomość wiarogodna, że cesarz Wilhelm przyrzekł królowej Wiktorji odwiedzić Anglię znowu w następnym roku, przyczem przepędzi kilka dni w Londynie.

Niepokoje na granicy turecko-czarnogórskiej nie ustają. Pomimo usiłowań tureckiego i czarnogórskiego rządu, by spokój na granicy utrzymać, zdaje się, że nadzór władz w Albanii jest niewystarczający.

Dnia 7. b. m. przeszli Malissory około Andrijewicy granicę czarnogórską, zamierzając zamordować pewnego Czarnogórczyka. Zawrzała walka, wśród której poległo pięciu Albańczyków i jeden Czarnogórczyk. Komisarz turecki Tahir-pasza wyruszył z Bevanu ku Plava Gusinie, aby uderzyć na napastników i przywrócić porządek.

Chan Khiwy, Sade, jest oczekiwany w Petersburgu na pewne w jesieni. Czy podróż ta rozciągnie się także na inne kraje europejskie, jest jeszcze wątpliwem.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 11. sierpnia. Uszkodzenia toru około Blowitz naprawione i pociągi między Wiedniem a Eger kursują regularnie według rozkładu jazdy.

Praga d. 11. sierpnia. Przedwczoraj w nocy wyrządziły wylewy w okolicy Pragi olbrzymie szkody. Z ludzi nikt nie zginął.

Bern d. 11. sierpnia. Szwajcarscy weterynarze nadgraniczni od strony Austrji i Prus otrzymali polecenie zwracać z granicy transporta bydła rogatego, owiec i nierogacizny, przeznaczone dla Francji.

Berlin d. 11. sierpnia. *Nordd. Zeitung* zaprzecza stanowczo doniesieniom dzienników o wrzekomym współudziale kilku obcych panujących przy tegorocznych niemieckich manewrach i dodaje, że tylko cesarz austrjacki przybędzie na manewra na Szląsk.

Międzynarodowy kongres lekarski został zamknięty przemową prezesa Virchowa, na którą odpowiedzieli delegaci wszystkich krajów. Przed południem przyjmowała cesarzowa delegatów oficjalnie.

Belgrad d. 11. sierpnia. Turecki poseł w Belgradzie Feridun Bey przyjął onegdaj deputację serbskich Macedończyków, która mu wręczyła prośbę do sułtana, aby tenże nie wysyłał bułgarskich biskupów do Macedonii.

Belgrad d. 11. sierpnia. Drugie powołanie narodowej milicji zawezwano na ćwiczenia, które się odbędą jeszcze w sierpniu.

Salzburg d. 11. sierpnia. Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie pallium i intronizacja księcia biskupa Hallera.

Bruksela d. 11. sierpnia. Około 40.000 ludzi wzięło udział w demonstracji za zaprowadzeniem ogólnego prawa głosowania, mimotego jednak spokój publiczny nigdzie nie został zakłócony. Około kwadrans na drugą zerwała się burza, przez co rozprószone zostały na chwilę manifestujące tłumy. Wszystkie oddziały pochodu miały swoje sztandary, a na czele niesiono afisze, żądające zaprowadzenia ogólnego prawa głosowania. Po nawalnicy utworzył się pochód socjalistów na nowo i udał się do parku Saint Gilles, gdzie przewódcy złożyli uroczystą przysięgę pracować bez wytchnienia, aż w Belgji zaprowadzą ogólne prawo głosowania. Ponowna burza i gwałtowny deszcz rozpędził znowu i tym razem ostatecznie manifestujących socjalistów.

Bruksela d. 11. sierpnia. Wczorajsze zgromadzenie delegatów stronnictwa postępowego i robotniczego postanowiło wysłać do króla telegram, domagający się powszechnego prawa głosowania. Następnie uchwalono zwołać kongres na czas od 10. do 15. września, na którym by omówiono sprawę powszechnego strejku. Wielu mowców oświadczyło, że legalny sposób postępowania ustąpić musi nie legalnemu. Lud jest władzą i musi być słuchanym.

Londyn d. 11. sierpnia. Królowa zaprosiła oficerów austrjackiej eskadry do Osborn na śniadanie.

Rzym d. 11. sierpnia. Papież nadał namiestnikowi Dalmacji wielki krzyż orderu św. Jerzego, a wiceprezydentowi namiestnictwa Pavichowi gwiazdę komandorską tego samego orderu.

Rzym d. 11. siepnia. Przy balotowaniu między Antonellim a Barcilajim otrzymał pierwszy z nich 5362 głosów a Barcilai 4519. Ogólna liczba uprawnionych do głosowania była 29 397.

Buenos-Ayres dnia 11. sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi, że bande zaczyna się ożywiać, a jutro odbędzie się ogólne publiczne zgromadzenie celem wyrażenia zaufania do nowego rządu. Gwardję narodową rozpuszczono. O banku narodowym krążą niekorzystne wieści. Agio złota 148, według późniejszych telegramów 146½.

Monachium d. 11. sierpnia. Wczoraj nastąpiło odsłonięcie pomnika Gabelsbergera (wynalazcy stenografii), w którem wzięło udział wielu reprezentantów zagranicy. Burmistrz Wiedemmejer miał mowę.

Helgoland d. 11. sierpnia. Cesarz przybył na pokładzie statku „Hohenzollern“ a za nim książe Henryk na pokładzie „Ireny“ o trzy kwandranse na 12. Flota manewrująca dała strzały powitalne, równocześnie zagrzmiały działa na wyspie. Uroczyste przyjęcie odbyło się przy moście do lądowania.

Wyspa świetnie dekorowana, zapał olbrzymi. Po nabożeństwie polowem przemówił cesarz. Wywieszono flagę niemiecką przy odgłosie strzałów działowych a po defiladzie wręczono cesarzowi adres od mieszkańców. Po obiedzie odjechał cesarz o godz. pół do 4tej.

Helgoland d. 11. sierpnia. Sekretarz rządowy Boetticher objął wyspę imieniem cesarza. W przemowie swej wyraził nadzieję dalszego rozwoju dobrobytu i postępu Podczas uroczystego bankietu wniósł Boetticher toast na cześć królowej angielskiej i na przyjacielskie stosunki anglo niemieckie. Gubernator Barkly toastował na cześć cesarza niemieckiego. Ten sam toast wniósł dyrektor kąpielowy Michels, imieniem ludności. W czasie trwania bankietu przybito proklamacje cesarza i kanclerza.

Helgoland d. 11. sierpnia. Proklamacja Böttichera zaznacza z naciskiem, że cesarz ufa Helgolandczykom, iż będą wierni cesarzowi i ojczyźnie. Imieniem cesarza przyrzeka zatrzymanie dotychczasowych praw i zwyczajów, o ile to będzie możliwe. Żyjące pokolenie zostanie uwolnione od służby wojskowej, taryfy cłowe zostaną przez długi szereg lat niezmienione, rząd będzie otaczał opieką wiarę, kościół i szkołę.

Przemowa cesarza do żołnierzy marynarki przypomina im bitwę pod Weorth. Cesarz podnosi w przemowie, że wciela wyspę, jako ostatni kawał niemieckiej ziemi. Przeznaczeniem wyspy jest osłaniać niemieckich żeglarzy i być dla marynarki punktem odpornym przeciwko nieprzyjacielowi. Cesarz przybył do Wilhelmshaven o 8 rano, poczem udał się osobnym pociągiem do Berlina.

Nowy Jork d. 11. sierpnia. Towarzystwo centralnej kolei Nowojorskiej przyjęło w miejsce strejkujących innych robotników. Dworce kolejowe są strzeżone przez policję a dla bezpieczeństwa własności ustawiono milicję. W Buffalo i Syrakuzie wyznaczono pogotowie.

Ateny d. 11. sierpnia. Według biura „Havasa“ wiadomość o udzieleniu beratów bułgarskim biskupom w Macedonii wywołała w Grecji wielkie zaniepokojenie. Dzienniki ministerjalne, które się dotąd w tej sprawie trzymały nieco w rezerwie, przemawiają obecnie również energicznie, protestując przeciwko krzywdzie, jaką wyrządzono helenizmowi. Przypuszczają, że rząd chce w ten sposób sparaliżować akcję opozycji, przygotowującej się do nowych wyborów.

Wiedeń dnia 11. sierpnia godz. 1. min. 45 popołudniu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358 75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 163 75 Akcje Unionbanku 243·50. Akcje kolei Karola Ludwika 202·75. Akcje kolei Północnej 277·50 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 142 —. Losy tureckie 36 10. Akcje kolei Państwowej 238·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196·50 Losy komunalne wiedeńskie 148 —. Akcje Tow. tureckiego 125·50. Galic. oblig. idemn. 104 50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 232·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 232 80. Akcje Baukvereinu 120·75. Rosyjski rubel papierowy 136 65.

4⁴/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101 85. 5% renta węg. pap. 99 95 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. sierpnia. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	201·50	203·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·50	230·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·50	298·50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galic. 4½% los w 50 lat	98·65	99.35
„ „ „ 5% „ 40 „	101·35	102·05
„ „ „ 5% wyl. 10%	107·30	108·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·65	101·35
„ „ „ „ 4%	98·—	98·70
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·65	101·35
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·40	96·10
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	100·10	100.80
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	95·—	95·70

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	58·50	61·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	49·50	52·50

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	104·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·70	93·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·70	101·40
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z r. 1883 4½%	98·40	99·10

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22·50	24·—
Losy miasta Stanisławowa	28·—	30·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·36	5·44
Dukat cesarski	5·44	5·52
Napoleondor	9·16	9·24
Półimperjał rosyjski	9·50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·37	1·47
Rubel rosyjski papierowy	1·35¾	1·37¾
100 marek niemieckich	56·35	56·85

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. sierpnia 1890.

Hotel Żorża. Z. hr. Ledochowska z Podola rosyjsk. P. Burzyńska z Buczacza. J. Jędrzejowicz z Litatyna. A. Raciborski z Wojniłowa. R. hr. Chovinsky z Jarosławia. M. Prószyński z Mińska. J. Assanowicz z Grodna. Wł. Chodkiewicz z Wołynia. J. A. Osiecki z Nicei. J. Herbst z Odessy. Z. Epler z Wiednia. G. Prunkoł z Szczawy. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca. Z. Kozłowski z Wiednia.

Hotel Angielski. F. Stanek z Wiszenki. L. Paszkowski z Krakowa. E. Dejnicki z Buczacza. A. Dogilewski z Demianowa. T. Biłous z Kołomyi T. Zajączkowski z Budzanowa. K. Peterkheil z Pragi.

L. 800. 1791

Ogłoszenie licytacji

celem zabezpieczenia dostawy dla wojskowego zakładu zaopatrzenia w poniżej wymienionych stacjach z zastrzeżeniem wyższej ratyfikacji.

Ugoda dzierżawy odbędzie się: dnia	w stacji Stanisławów	dla stacji dzierżawnej	z konkurencyjną miejscowością	na czas od	na czas do	na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia dziennie: owsa po 3360 gramów porcyj	siana po 3400 gramów porcyj	siana po 4500 gramów porcyj	podściółki po 1700 gramów porcyj	4-miesięczn. słom do łóżek cetn. metr.	albo rocznie: owsa cetnarów metr.	siana cetnarów metr.	podściółki i słomy do łóżek cetnarów metr.	Wadjum na: owies złotych reńskich	siano złotych reńskich	słomę do podściółki złotych reńskich	słomę do łóżek złotych reńskich	Uwaga
						1. Dla garnizonującego wojska, wojskowych zakładów, izolowanych osob i korpusów landwery.												
22 sierpnia 1890	w c. i k. wojskowym magazynie zaopatrzenia.	Stanisławów		1. października 1890.	końca września 1891.	—	125	241	366	240	—	5510	2991	—	1300	320	100	Oprócz tych ilości obok cyframi wykazanych, obowiązanym jest jeszcze dostawca w Stanisławowie, Kołomyi, Tłumaczu i Monasterzyskach z powodu corocznych koncentracyj wojsk celem podjęcia ćwiczeń w pułku, dalej w Stanisławowie i Kołomyi z powodu corocznych koncentracyj celem podjęcia ćwiczeń i z bronią mięszaną, wszelkie z tego powodu wynikłe nadwyżki artykułów dostarczyć po cenie w kontrakcie zawartej.
		Kołomyja				—	71	30	101	108	—	1374	994	—	250	50	25	
		Tłumacz				—	459	25	484	60	—	6107	3183	—	1000	400	25	
		Monasterzyska				—	309	18	327	40	—	4150	2150	—	800	180	10	
		Czortków				7	—	7	7	42	86	121	170	30	20	4	15	

II. Na czas ćwiczeń wojskowych powołuje się urlopników, rezerwę, rezerwę uzupełniającą i landwerę.

Dzierżawca jest obowiązanym we wszystkich stacjach przez czas trwania ćwiczeń dostarczać opału urlopnikom, rezerwistom i landwerzystom po umówionej cenie.

III. Dla przemarszów.

Całomiesięczna dostawa wynosi w Stanisławowie 4500 porcyj siana i słomy na podściółkę; w dalszych stacjach 1500 porcyj tegoż artykułu.

Poszczegolne określenia:

1. Do tej ugody przyjmowane będą wyłącznie **tylko oferty pisemne**. Oferty te opieczętowane i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct., wystawione podług niżej umieszczonego formularza mają być adresowane do c. i k. wojskowego magazynu zaopatrzenia **w Stanisławowie.**

Łączenie kilku stacyj w jednej ofercie nie jest dozwolone, przeto wnoszone oferty powinne opiewać tylko na każdą stację osobno; w razie przekroczenia tego przepisu, wdrożone będzie przez państwowe władze finansowe postępowanie względem przekroczenia dochodów stemplowych.

Tylko następujące oferty ryczałtowe zostaną przyjęte:

a) dla wszystkich artykułów zaopatrzenia na stacjach, w której nie więcej jak jeden szwadron lub jedna baterja są umieszczone;

b) dla siana i słomy na wszystkich stacjach.

Także i te oferty ryczałtowe, wystawione dla pojedynczych stacyj wraz z miejscami konkurencyjnemi mogą być oddawane i tylko wtedy będą uwzględnione, jeżeli w całości okażą się korzystniejszymi aniżeli pojedynczo oferowane.

Oferty ryczałtowe odnoszące się do kilku stacyj, zostaną przez komisję ugodową bezwzględnie odrzucone.

Oferty częściowe, zawierające różne ceny na pewne oddzielne okresy czasu, nie będą uwzględnione.

Wszyscy współubiegający się (z wyjątkiem tych, którzy zostają już w stosunku kontraktowym i jako uczciwi zostali uznani lub też ci, którzy są znani komisji ugodowej jako godni zaufania i zdolni do objęcia dzierżawy), mają się wykazać **uczciwością i zdolnością** do wykonywania tegoż przedsiębiorstwa, a to: protokołowane firmy świadectwem wystawionem przez izbę handlową i przemysłową, inni zaś świadectwem wydanem przez tę władzę polityczną, do do której oferent należy.

W tem świadectwie ma być wyrażono, jakiej opinii zażywa oferent w świecie przemysłowym, czy posiada odpowiedne środki materjalne przeprowadzić dostawę także w razie niekorzystnych stosunków cen i do jakiej najwyższej możności obrotu sięga jego majątek.

Na podanie do Izby, względnie zwierzchności politycznej otrzymane orzeczenie, że odnośne świadectwo w drodze urzędowej zostanie przesłane do c. i k. magazynu wojskowego w Stanisławowie należy dołączyć do oferty. Natępstwa wypływające z opóźnienia w nadesłaniu, ponosi strona. Świadectwa wystawione wcześniej jak przed dwoma miesiącami tracą swoją moc

2. Oferty pisemne mają być najpóźniej **do godziny 11 przed południem w dniu przeznaczonym do licytacji** przedłożone komisji ugodowej. Oferty późniejsze lub telegraficzne, jak również oferty, w których zmniejszenie prawem przepisanej kaucji się warunkuje — nie będą uwzględnione.

Jeżeliby ceny w ofercie w cyfrach pisane, różniły się od ceny literami wypisanej, w tym wypadku przyjmują się ceny literami wypisane.

3. Każdy oferent ma zaopatrzyć swoją ofertę w wadjum albo gotówką albo papierami państwowemi, w wysokości 5%.

Gminy są od składania wadjum i kaucji zupełnie uwolnione: — szczególniejszą zaś uwagę zwraca się tak ich, jakoteż krajowych towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dzierżawę dostawy dla wojska.

4. Podania cen na artykuły spożywcze mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według IV. zeszytu warunkowego.

5. Zarządowi wojskowemu zastrzega się prawo wydawania także podczas trwania kontraktu własnych zasobów, z jakiego bądź powodu pozostających do dyspozycji.

6. Dostawa artykułów we wszystkich stacjach w tabeli uwidocznionych ma się odbywać: furażu co 5 dni, zaś słomy do łóżek co 4 miesiące, t. j. 1. stycznia, 1. maja i 1. września.

Co się tyczy siana i słomy na podściółkę, mogą być terminy do fasowania tychże na 10 ewentualnie 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to pozwalają stosunki miejscowe i interes dotyczącego oddziału wojskowego, bez wywołania przez to większych wydatków dla rządu.

Taką zmianę terminu dostawy wyznaczy w danym razie c. i k. Intendantura korpusowa, za zgodą dotyczącego oddziału wojskowego i dostawcy.

7. Według art. X. zeszytu warunkowego obowiązany jest dzierżawca słomę do łóżek dostawić do miejsca załogującego wojska; z tego powodu powinien oferent wnieść podanie z oznaczeniem sumy za przewóz, lub też złożyć oświadczenie, iż w przedłożonej ofercie także należytość za przewóz jest zawartą. Dla przewozu artykułów w miejscach konkurencyjnych należy według punktu XVII. zeszytu warunkowego osobną podać ofertę; w przeciwnym bowiem razie uważanem będzie, że należytość przewozu jest zawartą w żądanej cenie za dostawę artykułów. Przy równych ofertach za przewóz, ma pierwszeństwo utrzymujący się przy dzierżawie.

8. Co do oświadczenia się władzy wojskowej względem przyjęcia oferty, zrzekają się oferenci prawa określonego w § 862 zbioru ustaw powszechnych i w artykułach 318 i 319 austr. ustawy handlowej, tyczącego się dotrzymania terminu, w jakim nastąpić ma uwiadomienie o przyjęciu przyrzeczenia lub podania ceny.

9 Dzierżawca jest obowiązany swój magazyn w miejscu dostawy i blisko ubikacyj wojska utrzymywać.

10. We wszystkich stacjach ma być siano w rezerwowym zapasie w wysokości trzechmiesięcznej ciągłej potrzebie utrzymywane i musi być takowe w połowie w stanie prasowanym zachowane.

W stacji Czortków należy także utrzymywać trzymiesięczny rezerwowy zapas siana.

Konsumcja zapasów rezerwowych następuje kolejno w ostatnich trzech miesiącach okresu kontraktowego.

Oferty, warunkujące tylko jednomiesięczny rezerwowy zapas siana, pozostaną nieuwzględnione.

11. Każdy oferent winien w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności postanowieniom zawartym w warunkach licytacyjnych z daty **Stanisławów 20. lipca 1890.**

12. Słoma na podściółkę dla koni musi zawsze przynajmniej w czwartej części zapotrzebowania składać się z słomy w okłotach (związanej). Ceny mogą być podane albo bez rozróżnienia gatunku — albo oddzielnie za słomę okłotową i podściółkę.

13. Bliższe warunki mogą być przejrzane każdego dnia w godzinach urzędowych, tj. od 8. do 12. przed południem w kancelarji wojskowego magazynu żywności **w Stanisławowie**, gdzie w dwu osobno sporządzonych zeszytach dotyczących warunków **z dnia 20. lipca 1890** są zawarte i do przejrzenia wyłożone.

Takie same zeszyty można po cenie 28 ct. za egzemplarz w magazynie żywności w Stanislawowie kupować.

11. Dotychczasowa 10% wynosząca kara konwencjonalna za niedotrzymanie postanowień kontraktu podczas trwania tegoż, podwyższa się i będzie odtąd w wysokości 30% pobieraną.

C. i k. Komisja zarządzająca wojskowego magazynu żywności.

Stanisławów, dnia 20. lipca 1890.

Formularz oferty:

OFERTA:

Niżej podpisany oświadcza niniejszem, że w myśl ogłoszenia do liczby 800 z dnia 20. lipca 1890 podejmuje się dla stacji dzierżawnej . . . . . *)

1 porcję owsa po 3360 gramów za — ct., mówię . . . . . centów,

1 porcję siana 5600 gramów wiązanego za — ct. mówię . . . . . . centów,

1 porcję podściółki 1700 gramów wiązanej za — złr. — ct. mówię . . . . . **)

1 centn. metr. słomy do sienników wiązanej za — złr. — ct. mówię . . . . . **)

za czas od . . . . . . do . . . . . . dostawić o żywność przemarszową według punktów . . . . . . postarać się, a za ofertę niniejszą załączonem wadjum w kwocie . . . . ręczę.

Dalej obowiązuję się, w razie uzyskania przedsiębiorstwa, najpóźniej w 14 dni po otrzymaniu niniejszego zawiadomienia wadjum moje do 10% kwoty przypadającej kaucji uzupełnić, a gdybym tego nie uczynił, przyznaję władzy wojskowej prawo do uzupełnienia tegoż przez zatrzymanie mi należytości za dostawę.

Zresztą poddaję się warunkom nietylko w niniejszem ogłoszeniu zawartym, ale i tym, które zawiera zeszyt dla rozpisanej licytacji przysposobiony.

Stosownie do załączonej odpowiedzi Izby handlowej i przemysłowej (c. k. Starostwa . . . . przesłanem zostało moje świadectwo moralności i uzdolnienia wprost c. i k. wojskowemu magazynowi żywności.

N. . . . . dnia . . . . 1890.

N. N.
mieszkający w N., ulica, Nr.

Oferta ma być zapieczętowana, a na zewnętrznej stronie zaopatrzona napisem:

Do c. i k. zarządu magazynu wojskowego
w Stanisławowie.
Oferta w myśl ogłoszenia z 20. lipca 1890.
Nr. 800 do licytacji na dniu 22. sierpnia 1890.

*) Tu dodać trzeba wyraz „**ryczałtem**" jeżeli oferent przy podaniu ceny ma na myśli zbiorową ofertę, albowiem wszystkie podania bez wyraźnego tego dodatku uważać się będzie za oferty niezbiorowe.

**) W rodzaju słomy musi oferujący wyszczególnić gatunek (sieczka, słoma maszynowa, mierzwa, słoma jęczmienna itp.).

Do l. 1988. 1774

Awizo.

Celem zapewnienia potrzeb dla c. i k. wspólnej armii i obrony krajowej na przeciąg czasu od 1. października 1890 do końca września 1891 roku odbędzie się licytacja za pomocą pisemnych ofert, w biurze c. i k. prowiantury wojskowej, przy ulicy Janowskiej l. 3, a mianowicie:

dnia 25. sierpnia 1890

celem zapewnienia dostawy siana, słomy i podściółki dla stacyj: Żółkwi, Wielkich Mostów, Krechowa, Brzeżan z Kozową, Rohatyna, Złoczowa, Brodów ze Smólnem.

Co się tyczy ilości artykułów, przepisanego wadjum i innych warunków, zwraca się uwagę na inserat umieszczony w *Gazecie Narodowej* Nr. 179 z dnia 5. sierpnia br., następnie na publiczne ogłoszenia c. k. Starostw, Magistratów, wreszcie na dotyczący zeszyt warunków, który jest do przejrzenia w biurze c. i k. prowiantury wojskowej we Lwowie.

Z c. i k. wojskowej prowiantury.

Lwów, dnia 8. lipca 1890.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Aleksander Vogel.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174a).